Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok V. | Nowy Sącz, dnia 22 października 1933. | Nr. 43.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

ZBRODNICZY PLON.

Toczące się obecnie procesy o krwawe zajścia chłopskie w Łapanowie i w ropczyckiem są odblaskiem minionego już i rozegranego ostatecznie procesu Centrolewu. Ten sam tu i tam brak odpowiedzialności czynników kierujących, ten sam przejaw bezkarności dla swawoli politycznej, szkody i anarchji. Ta sama ucieczka przed odpowiedzialnością, tchórzostwo, krycie się za słowem „przypadek", czy „nie wiem", to samo wykazywanie się słabością, by litością dla niej okupić bezkarność.

Ale w zajściach ropczyckich jest jednak coś więcej, niż odblask procesu Centrolewu. Miała to być niewątpliwie ostatnia stawka zbankrutowanej anarchji. Chciano w krwawy sposób zabarwić „męczeństwo brzeskie", chciano gwałtem „gniew chłopski" na jaw wydobyć, by przekonać, że przecież na obronę wodzów partyjnych podniesie się kłonica, kamień, nawet karabin. A może nawet marzyło się zaślepionym żądzą władzy „królewiętom" ludowym opanowanie sytuacji w Polsce przy pomocy rozpalenia żagwi anarchji.

Wykorzystano tu wiele czynników: łatwowierność chłopską, ciekawość, ciężkie czasy, wreszcie temperament młodych. "Sztab generalny" przez swoich włóczęgów-wysłanników stanowił ciało instruktorskie, które całą swą zdolność wysiliło na wydobycie starych instyktów nienawiści, chciwości i podłości Szeli. Włóczędzy ci groźbą, obietnicami wyciągali od spokojnych gospodarzy haracz na swoją niecną robotę, bardziej opornym spaleniem i śmiercią grozili. Widmem rewolucji „nową" erę swego panowania zwiastowali. Spokojniejsi gospodarze, nie poddający się terorowi agitatorów partyjnych przez kilka dni poza domem przebywali, by uniknąć zemsty krwiożerczych wysłanników buntu.

Daremnie Stronnictwo Ludowe stara się ręce umyć. Przewód sądowy stwierdzi, skąd wyrastała ręka winna śmierci i nieszczęść wielu ludzi. Ale opinja publiczna, opinja wsi przedewszystkiem nie ma wątpliwości, że pierwotna robota partyjników tego Stronnictwa posiała w Łapanowie, w ropczyckiem, a ostatnio w nowotarskiem własny wiatr, by zbierać burzę.

Nie o to przecież chodzi, co w tych wypadkach bezpośrednią stanowiło ich przyczynę. Nikt nie zmieni faktu, że mobilizowano tłum, zbrojono go, stawiano barykady, rozsyłano gońców na koniach, dawano sygnały trąbką, że zmuszano do marszu na Kozodrzę. Nikt też nie zmieni faktu, że oskarżeni są członkami Stronnictwa Ludowego.

Partyjnictwo przypieczętowało swoją wartość znowu i raz jeszcze. Gdzie ono sięga po dusze, anarchję sieje i nieszczęście, przez nie po władzę sięgając. Po staremu w złych obyczajach się nurza, śniąc o powrocie do potępionych — i dawno umarłych form działalności publicznej. Jakby zapomniano, że nieodpowiedzialność została już w Polsce skazana, że niema dla niej miejsca na wolności i że przed skazaniem nie obroni już przywilej nietykalności.

Szereg ofiar spoczęło na cmentarzach. Inne ofiary stoją przed trybunałem. Ileż jednak jest tych ofiar nieznanych, co w rozterce z sobą na skutek podłej roboty partji w samotni równowagi szukają, wraży posiew plenić muszą wśród siebie, nienawiścią zarażeni, jutra przed sobą widzieć nie mogą, straciwszy największą pociechę: pociechę dobrze spełnionego dzieła...

Niezależnie od sądu Rzeczypospolitej, sąd społeczeństwa na sprawców wypadków musi być surowy. Właściwi sprawcy nie mogą ujść sprawiedliwości! Po wyroku na anarchję Centrolewu nastąpić musi napiętnowanie rebeljantów!

Leopold Tomaszkiewicz, poseł na Sejm.

Imponujący Zjazd Działaczy Gospodarczych i Społecznych w Nowym Sączu.

Zwołany przez Radę powiatową BBWR. Zjazd Działaczy Społecznych i Gospodarczych na dzień 13 października br. wypadł naprawdę imponująco.

Już od wczesnych godzin rannych dał się zauważyć na ulicach miasta ożywiony ruch. Zewsząd nadciągali do Sącza uczestnicy zjazdu. Punktualnie o godzinie 9-tej otwarł Zjazd Prezes Rady Powiatowej BBWR. J. Bodziony witając przybyłych na Zjazd reprezentantów Władz Urzędów i Organizacyj jakoteż wszystkich obecnych, wygłaszając przytem krótkie przemówienie o istocie i celach Zjazdów gospodarczych. Następnie witali Zjazd: P. Dr. Maciej Łach starosta powiatowy imieniem powiatu i Dr. Ćwikowski St. imieniem miasta Nowego Sącza. Po powitaniach Zjazd podzielił się na Komisje, a to: Rolną, Oświatową, Uzdrowiskowo-turystyczną, Handlową, Przemysłową, Rzemieślniczą i pracy, które obradowały osobno.

Drugie plenum rozpoczęło się o godz. 3-ciej po południu, na którym przewodniczący poszczególnych komisyj składali sprawozdania z obrad tych komisyj, odczytujące równocześnie tezy, które uchwaliła komisja po wysłuchaniu referatów i przeprowadzonej dyskusji. Wkończu przemówił sekretarz zjazdu Mgr. Ćwikowski, poczem przewodniczący p. Dyr. Bodziony zamknął obrady Zjazdu.

Podajemy na tem miejscu obecnie tylko sam przebieg Zjazdu bez referatów i dyskusji, wedle bowiem zapewnienia szczegółowe sprawozdanie ma ukazać się w najbliższym czasie w druku. W każdym razie już dziś musimy zaznaczyć, że Zjazd taki był koniecznym jeśli w dzisiejszej ciężkiej sytuacji mamy nie ustać w pracy gospodarczej na terenie naszego powiatu. Zjazd wykazał wielkie możliwości zrealizowania pewnych prac w powiecie bez uciekania się do jakichś subwencyj rządowych, które ze względu na ciężką sytuację gospodarczą są dziś w znacznym stopniu ograniczone.

W dobrej formie przetrwaliśmy najgorsze czasy.

Stare przysłowie powiada: „nie mów hop, dopóki nie przeskoczysz". Nie leży też w naszych zamiarach twierdzić, że w dziedzinie stosunków gospodarczych, w tej dziedzinie, która absorbuje dziś najmocniej i najbardziej „namacalnie" daje się wszystkim we znaki, przeskoczyliśmy już wszystkie trudności.

Ostrożniej będzie powiedzieć, że przeskoczyliśmy niewątpliwie trudności i przeszkody najwyższe i że znajdujemy się we wcale dobrej formie, pozwalającej spodziewać się, że szczęśliwie i z pełnym sukcesem zakończymy ten kryzysowy "parcours", w którym zmuszeni zostaliśmy wziąć udział.

Czyż możemy bowiem spodziewać się większych jeszcze przeszkód, aniżeli te, które napotkaliśmy dotychczas na drodze ostatniego czterolecia?

Przetrwaliśmy największe kataklizmy gospodarki światowej: gwałtowne załamanie się poziomu cen, zagraniczne krachy bankowe, momenty ostrych wojen celnych, które wstrząsnęły handlem zagranicznym, załamanie się najpoważniejszych walut...

Co więcej jeszcze może grozić światu od strony wydarzeń ekonomicznych?

Arsenał środków, które w zdenerwowaniu pod wpływem trudności pierwszych lat kryzysowych zastosowano w dziedzinie handlu zagranicznego, już się wyczerpał. Pod wpływem podniesienia stawek celnych, zakazów przywozowych, ograniczeń dewizowych itd. rozmiary handlu światowego zmniejszyły się o blisko 70 procent. Dalsze zmniejszanie importu jest już — chyba — nie do pomyślenia. Przeciwnie, w ostatnich czasach, po podpisaniu rozejmu celnego, ujawniła się tendencja w kierunku rozluźnienia tych wszystkich ograniczeń, w związku z czem cyfry handlu zagranicznego poczynają wzrastać.

W dziedzinie walut, po znanej deklaracji Francji, Polski, Szwajcarji, Holandji, Włoch i Belgji, państw należących do tzw. „złotej młodzieży", jak nazywano w czasie Międzynarodowej Konferencji londyńskiej blok krajów, zdecydowanych na utrzymanie parytetu złota, oraz po około 35 procentowym spadku dolara nie zanosi się również na większe perturbacje.

W zakresie cen przemysłowych nastąpiła pewna poprawa, w związku z odbywającym się procesem likwidacji zapasów i polityką inflacyjną Stanów Zjednoczonych. Powoli świat zaczął przystosowywać się do niskiego poziomu cen rolniczych, poziomu, który jest już tak niski, że niższym już chyba być nie może.

Sytuację światową charakteryzuje dziś raczej tendencja do pracy pozytywnej, do rozszerzenia stosunków gospodarczych pomiędzy poszczególnemi państwami na drodze wzajemnych ustępstw i kompensat za przyznane korzyści, aniżeli nerwowość pierwszego okresu kryzysowego, na której gruncie rodziły się objawy szkodliwej walki.

I gdyby nie hitleryzm niemiecki, który w centrum Europy stworzył siedlisko politycznego fermentu, kto wie, czy indywidualne wysiłki poszczególnych państw nie dałyby się już — nareszcie — sprzęgnąć w jeden pozytywny wysiłek społeczności europejskiej. Do wydarzeń niemieckich trzeba jednak odnosić się z należytym spokojem, nie brak już bowiem oznak, że okres „Sturm — und Drangperiode" buńczucznego hitleryzmu ma się ku końcowi!

Na tle tej sytuacji ogólnej szanse Polski w walce o wydostanie się z gąszczu trudności na bitą drogę dalszego rozwoju gospodarczego przedstawiają się w chwili obecnej dość korzystnie. Zarówno objektywne warunki naszej rzeczywistości społeczno-gospodarczej jak i subjektywny czynnik samopoczucia wewnętrznego i woli walki na przyszłość uzasadniają tę obserwację.

Na odcinku pieniądza i budżetu sytuację mamy całkowicie zabezpieczoną. Dzięki wspaniałemu rezultatowi Pożyczki Narodowej odcinek ten został wybitnie wzmocniony. Szereg cyfr, obrazujących rozwój naszego życia gospodarczego wykazuje dodatnie zjawisko zatamowania procesów spadkowych w wielu dziedzinach, w niektórych zaś — wyraźną poprawę. Wskaźniki wytwórczości i zatrudnienia w hutnictwie i przemyśle przetwórczym wzrosły.

W lipcu ub. roku przemysł przetwórczy zatrudniał 329 tysięcy robotników, w lipcu br. 355 tysięcy. Cyfra częściowo zatrudnionych spadła jednocześnie z 36 na 30 procent. W związku z tem zmniejszyły się rozmiary bezrobocia. Dzięki akcji Funduszu Pracy zatrudniono 60 tysięcy nowych robotników.

Przewozy kolejowe, które są wskaźnikiem rozmiarów zbytu wewnętrznego przestały się zmniejszać. Również wpływy z opłat stemplowych, ilustrujące do pewnego stopnia kształtowanie się obrotów gospodarczych przestały spadać i wykazują w ostatnich miesiącach poprawę. Miłą niespodzianką dał nam miesiąc wrzesień w zakresie handlu zagranicznego, przynosząc 21 miljonów nadwyżki wywozu nad przywozem, a więc o 5 miljonów więcej, niż największe czynne saldo bilansu handlowego w roku b. przy jednoczesnem wzroście, w porównaniu z wrześniem 1932 roku zarówno wywozu jak i przywozu.

Tych i tym podobnych objawów dodatnich możnaby przytoczyć znaczenie więcej. Wszystkie one, w zestawieniu z sytuacją ogólną, świadczą, iż objektywne warunki naszej rzeczywistości są dobre i zachęcają do optymizmu.

Należy podkreślić jeszcze raz: jesteśmy w dobrej formie, mamy wszelkie szanse wygrania walki, musimy tylko walczyć dalej, w pełni samopoczucia, że szczęśliwie dojdziemy do mety.

ŚWIĘTO REZERWISTÓW w Nowym Sączu.

Związek Rezerwistów, którego szeregi w tym roku wzrosły w czwórnasób urządził w dniu 15 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru.

W przeddzień uroczystości tj. w dniu 14. bm. odbyła się w sali Sokoła uroczysta akademja, której program wypełniły: świetne słowo wstępne p. posła Walewskiego, produkcje orkiestry 1. P. S. P. i chóru „Echo".

W niedzielę rano orkiestra 1-go p. s. p. odegrała pobudkę. Po mszy św. zebrały się na Rynku Oddziały Zw. Rezerwistów z Nowego Sącza, powiatu i Krakowa, tudzież Oddziały Zw. S., gdzie dokonał poświęcenia sztandaru ks. Misiak. Rodzicami chrzestnymi byli: Starościna Łachowa z hr. Stadnickim, hr. Stadnicka z dr. Sichrawą i płk. Krudowska z nacz. Błażowiczem. Następnie nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewiec sztandaru. Poświęcony sztandar, wręczył po krótkiem przemówieniu p. prezydent miasta dr. Sichrawa Zw. Rezerwistów.

Po uroczystościach na Rynku nastąpiła defilada Oddziałów Związku Rezerwistów. Po defiladzie Prezes Związku Rezerwistów p. Pasek złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec. Wspólny żołnierski obiad w koszarach 1 P. S. P. zakończył uroczystość.

Wieści z Podhala.

Gródek n-D.

Staraniem miejscowego Koła Młodzieży Ludowej odbyła się dnia 8 października br. „Uroczysta Wieczornica" ku uczczeniu 250-lecia Odsieczy Wiednia, oraz zabawa taneczna. W uroczystości tej wzięły udział rzesze ludności wiejskiej, oraz delegat Okręgowego Zarządu Związku Kół Młodzieży Ludowej p. A. Uczkiewicz nauczyciel z Przydonicy.

Muszę nadmienić, że ruch młodowiejski, w Gródku n-D. zaczyna opanowywać coraz szersze masy ludności, któremu kierunek ideowy nadało i nadaje Koło M. L. przy Okręgowem Towarzystwie Rolniczem.

„Bławatek".

Muszyna.

POŻYCZKA NARODOWA. Wybrany w dniu 19 września br. miejscowy obywatelski Komitet Pożyczki Narodowej, w skład którego weszli: pp. burmistrz Antoni Jurczak jako przewodniczący, sędzia dr. Zygmunt Sygulinski jako zast. przewodniczącego, oraz jako członkowie ks. kanonik J. Gawor, notarjusz A. Rybiański, adwokat dr. J. Kohn, J. Wrona, St. Ogrodnik, Porth, Tymeczko, Jędrzejowski i szereg innych przedstawicieli tutejszych Urzędów i Obywatelstwa miejscowego, rozwinął energiczną akcję, by znaczenie i ideę Pożyczki Narodowej spopularyzować wśród najszerszych warstw miejscowego społeczeństwa.

Na temat doniosłości Pożyczki Narodowej i konieczności jej rozpisania przez Rząd wygłosił przemówienie sędzia dr. Z. Sygulinski w dniu 24 września br. na rynku do licznie zgromadzonej ludności. Członkowie Komitetu przez cały czas dokładali jak największych starań, by subskrybcji Pożyczki Narodowej zapewnić możliwie wydatne powodzenie.

Dzięki wysiłkom członków Komitetu i dojrzałości obywatelskiej tut. społeczeństwa subskrybcja Pożyczki Narodowej wypadła zupełnie dobrze w stosunku do nienadzwyczajnego położenia materjalnego mieszkańców górskiego miasteczka, jakiem jest Muszyna. W szczególności miejscowi przemysłowcy, kupcy, właściciele realności i rolnicy subskrybowali 7000 zł., Gmina 1000 zł., pracownicy państwowi, komunalni i wolne zawody 26050 zł., Kasa Stefczyka 350 zł., Ochotnicza Straż Pożarna, Związek Strzelecki, Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego oraz Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet łącznie 250 zł., emeryci 3100 zł., Firma Zygmunt Griffel łącznie z urzędnikami 2500 zł.

Klęczany.

KOŁO MŁODZIEŻY w Klęczanach, pod kierownictwem swej prezeski p. Fr. Korczyńskiej urządziło w ostatnią niedzielę udałą zabawę taneczną, poprzedzoną przez odegranie dwu jednoaktówek. W zabawie wzięli udział liczni goście, a. dość, jak na wieś okazały dochód został po połowie przeznaczonym na Tow. budowy szkół powszechnych oraz Fundusz zakupna dzwonów dla kościoła parafjalnego w Chomranicach.

Przydonica.

Dnia 8. września b. r. odbyło się u nas zebranie organizacyjne Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem. Po krótkiem zagajeniu, omówił p. Uczkiewicz tut. nauczyciel cele i zadania BBWR., kończąc swoje przemówienie apelem do zebranych, aby na terenie tutejszej parafji założyli Koło BBWR.

Apel ten nie został bez echa, dowodem czego jest, że niemal wszyscy zebrani zgłosili swoje przystąpienie do związującego się tutaj Koła BBWR.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu w skład którego weszli: Prezes St. Galica, zastępca St. Sadłoń, sekretarz Alf. Uczkiewicz, skarbnik A. Baziak. Komisja rewizyjna: J. Rylewicz. M. Fedko i J. Rosiek. Po ułożeniu programu pracy na okres zimowy zebranie rozwiązano.

Miejscowy.

Zakopane.

SEZON NARCIARSKI W PEŁNYM ROZWOJU. W ostatnich dniach padał w górach dość obfity i gęsty śnieg, który w pewnych partjach pokrył ziemię warstwą śnieżną od 20—30 cm., stwarzając dobre warunki dla narciarzy.

Regle oraz całe pasmo Tatr pokryte są śnieżną powłoką. Skorzystali z tego narciarze i wyruszyli w góry. Z rozmaitych stron relacjonują o dość dobrych warunkach śnieżnych i tak na Hali Pisanej jest śniegu około 30 cm., a temperatura waha się około 3 stopni poniżej zera.

Również na Hali Gąsienicowej i w Kotle Kasprowym zjeżdżali narciarze tak, że nawet dobrnąć można na nartach przez Karczmisko aż do Boczania. Temperatura w samem Zakopanem się obniżyła.

Wiadomości rolnicze.

Około Wszystkich Świętych.

Przed laty, kiedy pszenica płaciła, a z hodowli nie wiele było pożytku i tylko dla gnoju krowy utrzymywano, było zupełnie zrozumiałem, że gdzie się tylko dało, worywano się w łąki, żeby więcej pola przyrobić. Mamy więc dzisiaj wiele takich pól, co nad łąkami rosną zawsze bujne liście buraczane, a korzenie jak patyczki — a każdy zasiew zbożowy, o ile rok nie jest wyjątkowo suchy, stale wylega i sprząta się masę powikłanej słomy i trochę pośladu. Jest już czas najwyższy, by błąd takiej gospodarki usunąć i te wszystkie nad łąkowe pasy skądinąd bogatej ziemi obrócić na właściwy użytek, więc zamienić na łąki, po zasiewy żyta, rajgrasu, tymotki kostrzewy z domieszką koniczyny — aby mieć nawet trzy pokosy doskonałego siana. Toć dziś warunki się zmieniły i gdy zboża nie płacą, jeszcze coś nie coś dochodu może kapnąć z hodowli. I teraz właśnie o tej zmianie czas pomyśleć i tam gdzie zasiana ozimina — na owych dolinkach nadłącznych zanotować sobie w pamięci, by na wiosnę nasiać traw łąkowych. To samo się odnosi do kawałków, gdzie nic nie zasiane, tylko że tu zasiać trzeba będzie owies, a w nim trawy. Ale to nie wszystko w zakresie powiększenia zasiewów trawnych, bo znów mamy i takie łąki, gdzie na granicy wyżej położonego pola wyskakują wzgórki, których nie zaorywano, ale gdzie

Pokucie w październiku.

Łomowe brewerje.

Nie pisałem do Was, kochani Podhalanie, przez kilka niedziel, bo zajęć miałem sporo, poza tem zaś popadłem w melancholję i w taki stan duszy, że żyć mi się nie chciało, a co dopiero pisać. W głowie i w sercu mem zrobiła się straszna próżnia i pustka, tak straszna, iż zabierałem się do tworzenia wierszy po nowoczesnemu i miałem już zapisać się do Łomu. Ale pozostała mi jeszcze odrobina rozumu, przytomności, logiki i umiłowania formy — i to mnie uratowało. Czytam znowu dzienniki ustaw i Monitora, jak przystało przyzwoitemu i rozsądnemu człowiekowi i we faramuszki bawić się nie myślę.

Macie tam — jak czytam — trochę szpektaklu z tym Łomem. Poety nowosądeckie zbiły się w kupę niby stado baranów, a wilcy do nich doskakują i gryźć gotowi kłami oszczerstwa. Barany się bronią i trykają łbami w kierunku atakującego nieprzyjaciela, który się zakrył przyłbicą anonimu. Ale myślę, że prędzej czy później rozpoczęty na pióra bój przemieni się w realniejsze twarzobicie. Idzie zawsze naprzód pogardliwe milczenie potem sztych piórem, a potem raz w pysk, a dobrze. Na pióra nikt dziś walki nie wygrywa i szkoda się w to bawić. Myślę więc, że boks zadecyduje o zwycięstwie Łomu. Narazie wrogowie wymyślają sobie jeszcze od anioteczków.

Na poezji — jak wiecie — w ząb się nie rozumiem. Jeszcze gdy w poezji obowiązywał sens, rym i rytm, no to jeszcze miałem dla niej zrozumienie. Ale dziś, gdy — jak mówi Łomowiec Fijas — sztuka zerwała tę kulę u nogi, jaką była dla niej tradycja i gdy zaczęła biec swobodnie, cierpię w stosunku do sztuki, w szczególności zaś do poezji, na ślepotę. Nie widzę jej poprostu i dlatego nie mogę także nic w niej widzieć. Odtąd też rozpoczyna się moje politowanie dla poetów i nawzajem. Powiadają jednak, że nowej poezji nie potrzeba widzieć, ale za to trzeba ją czuć. Z tem może już łatwiej pójdzie nawet gdy człek będzie zakatarzony. W każdym razie będę lepiej czuł poetów niż ich poezje.

Ale nie ma co: dla każdego młodego człowieka musi przyjść taki czas, w którym chce pisać wiersze, albo nawet pisze. Ja sam... Pocóż jednak wspominać owe źrebięce czasy! Oczywiście jako człek z natury spokojny nie lubiałem rewolucji i wolałem utrzymać tradycję. Wiem, że po wielkich trudach i potach sklełem wiersz, wiersz z rymem, rytmem, a nawet sensem. I byłoby wszystko w porządku, byłbym może dalej pisał, ale „ona" wiersz ten zupełnie na opak zrozumiała, powiedziała mamie, że ją obraziłem, a z mamą już nie mówiłem. Może „ona" czuła mój świat wewnętrzny i w dodatku sfagasowała wszystko mamie? Skończyła zemną, a ja z poezją.

Jeszcze potem zainteresował mnie wiersz nieznanego mi poety. Tenże poeta pisze:

„Jak srogo
lew ogo
nem rusza,
a w krzaku
podskaku
je dusza".

Była to już wyraźna zapowiedź rewolucji w poezji. Nie rozumiałem już tego poety, ale w wierszu jego dużo wyczułem.

A gdy nastała epoka ludowcowa, interesowała mnie poezja ludowa. Lud umie pięknie uczucia swe rytmicznie wypowiadać i wypowiada je zrozumiale. Oto np. taki wiersz:

„Stoi sobie wierzba w polu,
na niej gruszek — Boże ratuj!
Ta i my biedni w kamizeli,
Ta i nas Pan Bóg nie opuści."

Rewolucja? Nie? Zaraz wyjaśnię. Oto jest czas przedwyborczy. Do ludu zniżają się, zjeżdżają i gadają różni agitatorzy i kandydaci. Obiecują im gruszki na wierzbie, ale lud wie, że Pan Bóg go nie opuści. Lud nie odpowiada, ale swoje takim wierszem myśli.

A zrozumiecie teraz takiego, co pisze:

„Hosanna!
Hosanna! czarnoskiba ziemia,
ciężarna, śpiewająca!
Hosanna! prosta sercem miłość
wystrzałająca, jak kwiat polny
na miedzy — — — — —"

Ciężarna i śpiewa! Gdzie sens, gdzie rytm, gdzie rym?! Jak go czuć? Jak go rozumieć? Że go Fijas czuje i rozumie, no to on na to jest z Łomu, on rozumie „pustkę zimnych świeceń, lecące rozpłakane ręce", on będzie widział „wiejące strzępy skwarnych pieśni, dawno zmarłych", i może smakować mu będzie, „słodkawy zachód", ale mnie już wybaczcie, że tego ani nie wyczuję, ani nie zrozumiem, ani w tem smakować nie mogę. Stary już dziad zemnie, reakcjonista, a „łeb mam zanurzony w bagnie mieszczańskiego kramarstwa". A może mi wyrósł już „stalaktył tępoty umysłowej".

Nazwiska łomowców znanemi, a niby nieznane. Na czele Łomu stoi jużci Potoczek, bo jakżeby było, gdyby nie stał i nie Potoczek. Trochę mnie to dziwi, bo Potoczkowie znani mi są jako naród zmyślny i w polityce robiący od dziada i pradziada, a we faramuszki się nie bawiący. Realiści to i rację stanu miłujący, więc skądże między nimi poeta? A może właśnie dlatego, że realiści i że z polityką jest trochę gorzej? Niech zresztą będzie jeden Potoczek w literaturze, gdy do sejmu jeszcze nie może.

Giewonta-Szczeciny nie znam. Znałem w Sączu Szczecinę, który wiersze pisał, ale nie był to Giewont. Był to zresztą porządny człek, skromny, cichy i pokornego serca. Ten Giewont-Szczecina to pewnie z innych, nie nowosądeckich Szczecinów. Licho go wie, dlaczego on akuratnie Giewont. Czy dlatego, że chciał być wielki jak góra i zdala widoczny jak Giewont? To niechby się przezwał Wierch-Szczecina, Perć-Szczecina, Turnia-Szczecina, ale dlaczego Giewont? Co na to powie Towarzystwo ochrony przyrody? Dwa Giewonty w Polsce? Czy aby nie zawiele o jednego? Niechże ten nowosądecki poczciwy i skromny Szczecina skłoni swego półimiennika, by się od Giewontu odczepił, a chwycił się raczej latarni, gdy mu się w głowie kręci. Może mu się to opłaci przy nakładzie drugiego tomu poezji uda.

Fijas wygląda mi się na kpiarza i to kpiarza w dobrym gatunku. Mądra jakaś jucha, choć może i wiersze pisze. Z tego coś będzie — ja to czuję, a wiecie, jaki ja mam węch.

Pewny jestem, że mój przyjaciel, a Waszb. redaktor Klemens do żadnego Łomu się nie zaciągnął, bo choć jest literat, (jako że tylko literatką dar swój literacki czerpie) — to jednak wierszy nie pisze i wogóle ma olej w głowie. Prozą i pięknie pisał zwłaszcza o tem, jak to nasi przodkowie popijali, co pili i ile pili. Robi się człowiekowi zaraz lżej na sercu, gdy to czyta, bo wie, że wdał się w swych przodków i tra-

żaden użyźniający zalew nie dochodził, bo namulista woda stacza się przy roztopach miejscami niskiemi. Na takich wzgórkach najczęściej rośnie trochę stokłosy — jakichś szczecinowatych traw, a jeszcze więcej mchu. Przelatuje się tu kosą — ale pożytku nie ma. Otóż wartoby takie wzgórki teraz przeorać jak się da. Choć nie trudno zerżnąć dokładnie. Przez zimę ten żelazisty zazwyczaj piasek skruszeje — a na wiosnę uda się tu doskonale owies. Po owsie warto będzie to zebrać na jakieś pół łokcia, czy łokieć, stosownie do wysokości wzgórza i rozmieść po sprzęcie potraw na różne dołki po łące, zaś miejsce po zebranej górce, mocno pokompostować, wyorać, by w następnym roku zasiać trawy. Wtenczas wilgoć tu będzie podciekać lepiej i będzie naprawdę co ciąć. Robota nie kosztowna, bez grosza wydatku z kieszeni, a dobry skutek na długie lata.

Z Polski i ze świata.

Polska eskadra lotnicza w Rumunji.

W ostatnich dniach wyruszyła do Rumunji polska eskadra lotnicza w składzie 30 aeroplanów z pułk. Rayskim na czele. Przyjęcie polskich lotników było wprost entuzjastyczne. Oficerowie rumuńscy urządzili raut, w którym wziął udział ks. Mikołaj. Przed odlotem dobyły się wielkie pokazy lotnicze w obecności rumuńskiego króla Karola.

Ostateczna decyzja w sprawie koncesyj sprzedaży wyrobów tytoniowych.

P. Min. Skarbu przyjął w ostatnich dniach delegację inwalidów wojen., która przedstawiła P. Ministrowi postulaty w sprawie projektowanego zniesienia koncesyj sprzedaży wyrobów tytoniowych. Na specjalnem posiedzeniu w którem wzięli udział Pp. Ministrowie: Pieracki, Hubicki, Składkowski oraz Generalny Sekretarz BBWR. P. Osiński postanowiono, że koncesje sprzedaży wyrobów tytoniowych będą nadal istniały w miejscach publicznych, np. na stacjach kolejowych i tp. do których będą mieli wyłączne prawo tylko inwalidzi. Ponadto inwalidom przysługuje pierwszeństwo przy uzyskaniu koncesji na hurtownię tytoniową. Natomiast będzie dozwolone każdemu kupcowi sprzedawać w swoim interesie wyroby tytoniowe oraz papierosy bez koncesji, a to już z dniem 1-go stycznia 1934 roku.

Wzmocnijmy naszą flotę wojenną.

Oddział propagandy Ligi Morskiej przystąpił do bardzo pożądanej akcji wzmocnienia polskiej floty wojennej i w tym celu wydał odezwę, w której wzywa wszystkich subskrybentów pożyczki narodowej, którym potęga mocarstwowej Polski leży na sercu, aby podarowali całe obligacje lub część ich na fundusz budowy potężnej floty wojennej. Pierwszymi ofiarodawcami na ten wzniosły cel byli oficerowie marynarki oraz marynarze floty polskiej, którzy podarowali swoje obligacje w wysokości 250.000 zł. Każdy obywatel Polski winien zatem iść za przykładem tych naprawdę patrjotycznych ludzi, a skutek będzie olbrzymi. Jeśli bowiem subskrybenci podarują Państwu na ten wzniosły cel same odsetki Pożyczki Narodowej co wynosi 20.000.000 zł. rocznie, wówczas rozbuduje się nasza flota w sposób należyty i przyczynimy się temsamem do wzmocnienia naszej obrony na morzu, która jest nam tak potrzebna, ze względu na naszego wrogo usposobionego sąsiada.

Zniesienie Państw. Urzędów Pośrednictwa Pracy.

Na mocy uchwały powzięte na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów nastąpi likwidacja Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy (P.U.P.P.) Agendy urzędów PUPP. zostaną przekazane biurom Funduszu Bezrobocia. Instytucja ta obejmie przedewszystkiem czynności związane z pośrednictwem pracy i udzielaniem porad zawodowych. Czynności nadzorcze w zakresie społecznego zarobkowego pośrednictwa pracy zostaną przekazane ogólnym władzom administracyjnym.

Emigracja i opieka nad wychodźcami zostanie również oddana pod nadzór Funduszu Bezrobocia i władz administracyjnych.

Dotychczas opieka nad bezrobotnymi podzielona była pomiędzy PUPP. i Fundusz Bezrobocia. Obecnie zarządzono zniesienie rozdziału kompetencji w niczem nie naruszy praw bezrobotnych. Oszczędności, jakie da zniesienie PUPP. wyniosą prawdopodobnie kilkaset tysięcy złotych rocznie.

Niemcy wystąpili z Ligi Narodów.

Na ostatniej konferencji rozbrojeniowej w Genewie oświadczył niemiecki minister spraw zagranicznych v. Neurath, że na skutek odmówienia Niemcom prawa dozbrojenia na równi z innemi państwami, Niemcy zmuszeni są opuścić konferencję rozbrojeniową, a zarazem występują z Rady Ligi Narodów. Jakkolwiek cały świat przyjął tę wiadomość z wielkiem rozczarowaniem, Polska była wprost na ten krok niemiecki przygotowaną, albowiem stałe przez państwa mocarstwowe ustępstwa Niemcom do niczego innego nie mogły doprowadzić, jak tylko do tego stanu rzeczy, który stawia cały świat pod groźbą nowej wojny światowej.

Senator Borah w Polsce.

W najbliższym czasie oczekiwany jest w Polsce znany działacz Stanów Zjednoczonych senator Borah. Ten sławny mąż stanu znany ze swych wystąpień w sprawie rewizji granic na korzyść Niemiec, obecnie zmienił swoje zdanie i nawiązał stosunki przyjaźni z Rosją sowiecką. Na specjalne zaproszenie Rosji sowieckiej w przejeździe do Moskwy zabawi senator Borah kilka dni w Warszawie.

Wybory jakich jeszcze nie było.

W ostatnich dniach ogłoszono w Niemczech komunikat stwierdzający, że wybory rozpisane do Reichstagu odbywać się będą tylko na jedną listę, a mianowicie narodowo-socjalistyczną ponieważ wszystkie inne stronnictwa zostały rozwiązane, zaś tworzenie nowych jest zabronione. Jakoważne, uznane będą tylko kartki oznaczone przez głosujących krzyżykiem tzn. znakiem narodowo-socjalistycznym.

dycję utrzymuje. Taką zresztą tradycję to i zrewolucjonizowani, cy rewolucyjni, poeci także utrzymują.

Albo i dr. Stankiewicz z Limanowej. Zdawałoby się, że on tylko rekursy umie pisać w sprawach Mamaka, a on tymczasem tak pięknie i serdecznie o tej Stróży napisał, że się człowiekowi koniecznie do niej jechać chciało. A przecież to nie łomowiec.

A któż to jest ten monogramowy R., który tak Łomowi za paznokcie zalazł? Sądzę, że go łomowcy wnet znajdą, choć ma bestja łeb zanurzony w bagnie mieszczańskiego kramarstwa. Może go poznają po wystającej z bagna drugiej stronie medalu. Może mu na tej drugiej stronie wyrósł ów stalaktyt tępoty umysłowej? Aniołek to zresztą, więc może po skrzydłach? A gdy go znajdą, niechże mu wytłumaczą, że musi być filozofem, jeśli chce pisać o łomowcach, musi szczególnie uwzględniać filozofję.

A jest to już bardzo brzydko, że zarzuca łomowcom flirt z komunizmem. Przecie oni są jeszcze młodzi i pełni entuzjazmu, tak pełni, że się w nich nic więcej nie zmieści. Poflirtować to oni sobie mogą, bo flirt do niczego nie obowiązuje. I to prawda, że z polityką nie mają nic wspólnego. Polityka wymaga przecie myślenia, pocóż więc zarzucać im to, od czego się oni sami odżegnują? Skądże złość i naszczekiwanie na nich? Niech sobie piszą wiersze. Odechce im się tego interesu prędzej czy później. Podhalanie to przecie i z dobrego nasienia podhalańskiego. Po takim czy innym flircie wrócą oni do siebie. A przecie i to możliwe, że Orkan jaki z którego z nich wyrośnie. Daj Boże! I poetów trzeba na świecie, gdy ich już Pan Bóg stworzył. Nie rozumiem ich jako poetów, ale rozumiem jako ludzi młodych. Chciałbym, by byli skromniejsi, ale jeśli nie mogą narazie zdobyć tej cnoty, to życie przyniesie ją im w darze. Jeszcze jeden start w magistracie przy nielicznej, ale za to wybornie śpiącej publiczności, jeszcze drugi taki recital, jeszcze niewysprzedane tomiki poezyj, jeszcze jeden i drugi zimniejszy powiew życia, a ochłoną chłopcy i skrzydełka im opadną. Tymczasem zaś nie potrzebe im żałować pięknych złudzeń. Raczej przebaczyć im wiele, jak i oni mnie odpuszczą to, co napisałem, bo rozumieją, albo zrozumieją, że nie pisałem w złej myśli. Ot by język nie skiełczał, by atrament nie zaschł, no i by z tego była przecież jakaś korzyść. Oczywiście nie moja.

Z podhalańskiem pozdrowieniem YGREK.

KRONIKA.

Osobiste. W dniu 18. bm. obchodził imieniny dyr. Kasy Chorych p. inż. Głuszczak, prezes Tow. Przyj. Zw. Rezerwistów w N. Sączu. Do licznych życzeń przesłanych, dołącza życzenia i nasza redakcja.

Sędzią Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu został mianowany Dr. Eugenjusz Cięglewicz.

Asesorem Sądu Grodzkiego w Starym Sączu mianowano Mgra Wojtasa.

Odznaczenie. P. J. Gołosiński, kierownik Składnicy w Nowym Sączu, został odznaczony krzyżem niepodległości.

Do uczestników Zjazdu Działaczy Społecznych i Gospodarczych. Rada Powiatowa BBWR. przystępuje w najbliższym czasie do wydania drukiem sprawozdania ze Zjazdu Działaczy Gospodarczych i Społecznych, jaki odbył się w dniu 13-go października w Nowym Sączu. W sprawozdaniu tem będą podane w całości referaty wygłoszone przez referentów, tezy, jakie uchwalono na poszczególnych komisjach, jakoteż i ogólne sprawozdanie ze Zjazdu. Cena jednego egzemplarza wyniesie 1 zł. Uczestnicy Zjazdu, którzy chcieliby nabyć to sprawozdanie winni zamówić je w Radzie Powiatowej BBWR. Nowy Sącz.

Nowy Sącz przygotowuje uroczystości na 15-tą rocznicę Niepodległości Polskiej.

W poprzednim numerze podaliśmy już krótką wzmiankę o organizacyjnem zebraniu Komitetu uczczenia 15-tej rocznicy Niepodległej Polski. Obecnie podajemy, że zebranie to odbyło się pod przewodnictwem p. Drą Tobiczyka. Zebrani wybrali Prezydjum Komitetu w skład którego weszli: Dr. Maciej Łach jako przewodniczący, następnie Dr. Roman Sichrawa, Rudolf Dworzak, Dr. Tobiczyk, Mgr. Fr. Cwikowski i Władysław Adamczyk jako członkowie.

W skład samego Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich organizacyj Nowego Sącza i powiatu. Po wybraniu Prezydjum Komitetu i ukonstytuowaniu się Komitetu utworzono sekcje: a to sekcję finansową z p. Władysławem Adamczykiem na czele, sekcję ogólną z p. Tadeuszem Pawłowskim na czele, sekcję artystyczną z p. E. Fydą na czele, i sekcję porządkową z p. pułk. Krudowskim na czele. W skład sekcyj powołano liczne osoby z terenu miasta. Sekcje rozpoczęły już pracę, aby tegoroczne Święto z tej racji, że jest to 15-ta rocznica naszej Niepodległości, wypadło jaknajokazalej.

Sprawozdanie ukaże się około 15-go listopada br. o ograniczonym nakładzie.

Zjazd Przedstawicieli Przemysłu uzdrowiskowego. W dniu 14 i 15 odbył się w Krynicy Zjazd przedstawicieli przemysłu uzdrowiskowego przy udziale przedstawicieli wszystkich uzdrowisk podhalańskich i innych. Zjazd przedewszystkiem poświęcono omawianiu projektu nowelizacji ustaw dotyczących przemysłu uzdrowiskowego, przemysłu hotelarskiego i pensjonatowego. Na zjeździe wygłoszono kilka referatów. Wynikiem Zjazdu jest utworzenie komitetu organizacyjnego uzdrowisk, na czele którego stanął hr. Jan Potocki z Rymanowa.

Przykład godny naśladowania. Z inicjatywy p. inż. Kerna, kierownika warsztatów kolejowych, pracownicy i urzędnicy kolejowi w Nowym Sączu opodatkowali się miesięcznie na rzecz Komitetu urządzenia Chalengu w r. 1934. Krok tut. kolejarzy spotkał się ze szczerem uznaniem społeczeństwa, bowiem składając na ten cel ofiary chcą przyczynić się, by zwycięstwo śp. Żwirki i Wigury pozostało nadal przy nas.

Komitety popierania budownictwa szkół powszechnych. W myśl odezwy naczelnego Kom. Popierania Budownictwa Szkół Powszechnych, na którego stoi p. min. Pieracki, zorganizowano już przy powszechnych szkołach w Nowym Sączu, komitety lokalne.

Również w powiecie Komitety takie powstają.

Na Walnym Zjeździe Towarzystwa Szkoły Ludowej, który odbył się w ub. sobotę i niedzielę w Tarnopolu, uczestniczyli jako delegaci z N. Sącza p. inż. Cyło, p. mjr Marcinek, prof. Strzelecki i p. dyr. Langerowa.

Redakcja nasza zawiadamia, że administracja jej mieści się we Wydziale Powiatowem w N. Sączu przy ul. Szwedzkiej, na 1-ym piętrze. Godziny urzędowe od 8-mej do 12-tej przedpołudniem i od 5-tej do 7-mej wiecz.

Odprawa Komendantów. W niedzielę dnia 22-go bm. Komenda Okr. Legjonu Młodych w Krakowie urządza odprawę komendantów. W związku z tem wyjeżdżają z tut. Obwodu komendant mgr. Ćwikowski i Roman Somogyj.

Począwszy od dzisiejszego numeru rozpoczynamy stale drukować komunikaty Powiatowego Komitetu Pożyczki Narodowej.

Sekretarjat Powiatowy BBWR. w Nowym Sączu zawiadamia, że zdjęcia ze Zjazdu Gospodarczego są do nabycia w Sekretarjacie.

Legjon Młodych zawiadamia, że przeniósł lokal swój z ulicy Szwedzkiej na ulicę Kościuszki do lokalu Czytelni Kobiet.

Walny Zjazd Małopolskiego Zw. Młodzieży Ludowej. W dniu 22 bm. odbędzie się w Krakowie Walny Zjazd Małop. Zw.Młodzieży Ludowej. Na Zjazd ten wyjeżdża z naszego powiatu delegacja Kół Młodzieży Ludowej.

Otwarcie mostu na Popradzie. Utrudniona dotychczas komunikacja między Nowym Sączem a Starym Sączem i jego okolicą z powodu braku mostu na Popradzie przed Biegonicami zaczyna się rozwiązać normalnie, albowiem z dniem 15-go października br. otwarto połowę nowo-wybudowanego mostu.

Zjazd egzekutorów podatkowych. W ostatnią niedzielę, w sali „Robotnika" odbył się zjazd egzekutorów podatkowych, przy udziale kilkudziesięciu delegatów z różnych stron, a to z Nowego Sącza, Gorlic, Jasła, Nowego Targu, Białej i td. Przewodniczył p. Pamuła, prezes organizacji ze Lwowa. Obrady dotyczyły spraw zawodowych, uposażeń, obowiązków i tp. i odbywały się w atmosferze ogromnie rzeczowej. Szereg urzędów wysłał na zjazd swych delegatów.

Usiłowane włamanie. W niedzielę, około 4·30 pop. przez okno włamało się do mieszkania dyr. Kwiecińskiego, przy ul. Łokietka, pod tegoż nieobecność dwu osobników przebranych w mundury wojskowe, rozpoczynając plądrowanie i pakując srebro

i inne cenniejsze przedmioty do znalezionej tamże teczki. Spłoszeni, przez nadeszłą do mieszkania siostrę dyrektora, zbiegli włamywacze przez okno.

Pożar strażnicy kolejowej. Na przestrzeni Nowy Sącz—Kamionka w zabudowaniach strażnicy kolejowej, wybuchł wielki pożar, który zniszczył zabudowania gospodarskie strażnika kolejowego. Dzięki energicznym wysiłkom kolejowej straży ogniowej pożar zlokalizowano.

Nie tamować ruchu na chodnikach. Dochodzą nas skargi, że na targowicy nabiału przy ul. Sobieskiego, stale jakiś żydek tak daleko wysuwa się ze swoimi koszami na chodnik, że tamuje ruch. Może zajęłaby się nim Policja Magistracka.

KOMUNIKAT
w sprawie Pożyczki Narodowej.

1) Ogólna suma subskrybowana na Pożyczkę Narodywą przez mieszkańców miasta Nowego Sącza i powiatu nowosądeckiego poza subskrybcją urzędników i funkcjonarjuszy państwowych wynosi łączną kwotę 446.200 zł.

2) Od dnia 26 października br. do dnia 5 listopada br. włącznie wpłacają subskrybenci drugą ratę Pożyczki w Kasie Skarbowej w Nowym Sączu.

Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, że subskrybenci mogą korzystać z prawa spłacania reszty subskrybowanej kwoty w 10-ciu ratach miesięcznych zamiast w 5-ciu ratach jak to pierwotnie było postanowione,

3) Wobec tego, kto wpłaci w powyższym czasie w Kasie Skarbowej jako drugą ratę jedną dwunastą część subskrybowanej sumy zamiast jednej szóstej części, przez to samo otrzymuje automatyczne prawo spłacenia reszty pożyczki w dalszych 9-ciu ratach po jednej dwunastej części.

OBYWATELE!

Niechaj nikogo z subskrybentów nie braknie w Kasie Skarbowej przy wpłacaniu drugiej raty Pożyczki Narodowej.

Za Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej
Przewodniczący Dr. St. Ćwikowski.

Za Miejscowy Komitet Pożyczki Narodowej
Przewodniczący Dr. R. Sichrawa.

Światowej sławy śpiewaczka w Nowym Sączu.

Jak nas informują, wystąpi z koncertem światowej sławy śpiewaczka p. WANDA WERMIŃSKA w dniu 25 bm. wieczorem w sali „Sokoła"

P. Wanda Wermińska należy do jednych z najlepszych śpiewaczek świata, której zazdroszczą nam inne narody. Jej występy zagranicą budziły zawsze wielką senzację, a prasa nie miała poprostu słów uznania, dla jej talentu.

Koncert odbędzie się staraniem Zw. Obyw. Pr. Kobiet. Rzadka to naprawdę okazja, u nas w. Sączu, koncert tak wspaniałej śpiewaczki, tembardziej, że program jest dobrany i obfity.

TEATR ROBOTNICZY W NOWYM SĄCZU.

Co z nią zrobić?

Komedja w 4-ech aktach Mantlera.

Nie zadał sobie pytania: „co z nim zrobić", z tym nowym sezonem teatralnym Teatr Robotniczy, wystawiając Mantlera „co z nią zrobić", komedję w 4. aktach. Dobra to rzecz na karnawał, na zatkanie dziury repertuarowej, nigdy na inaugurację sezonu! Tłumaczy się coprawda reżyser brakiem większej obsady, są jednak rzeczy reprezentacyjne, nawet jeszcze mniejosobowe, aniżeli powyższa komedja.

A rzecz? Taka sobie! Kompilacja szeregu sytuacyj komedjowych, widzianych już często! Ojciec, do którego nagie zjeżdża nieznana dotąd córka, grzech młodości! Ojciec ma kochankę, więc rolę jego bierze na siebie kuzyn tegoż. Stąd zawikłanie, miłość ojca, który gra obcego, do swej córki, walka córki z kochanką, wreszcie ucieczka córki, uświadomionej o swej dwuznacznej roli na to, aby zasięgnąwszy w parafji wiadomości, że jest dzieckiem podłożonem — wrócić do domu i rzucić się w ramiona, już nie ojca, bo nim nie jest, ale narzeczonego. Temat oklepany, w dodatku śliski! Trzeba być Grubińskim albo Jasnorzewską, aby wybrnąć ze smakiem, jak w „Kochankach" czy „Egipskiej pszenicy." Mantler próbował.,. nieudale!

Zato gra bardzo dobra na całej platformie, zespołowo! Gra na ensamble! Każda rola opanowana poprawnie, dociągnięta do całości. P. KLEHR MARJAN (Michał) i p. PANKOWICZ ANT, (Ryszard) stworzyli dobraną parę wesołych gentlemenów, przyczem pierwszy, młodszy — dał sporą dozę uczucia ojcowskiego i miłosnego, łamiąc się umiejętnie w ciężkiej sytuacji, drugi, starszy „przejrzały" młodzian, sporą dozę dyskretnie śmiesznego wigoru! Judyta p. STEF. KAŁUŻANKI była szczerą, acz stanowczą młodością, Rena (p, DERICHOWA STAN.) typem eleganckiej i gniewnej przyjaciółki. Dopełniali: zawsze komiczny p. TURSKI ST. [zakrystjan], pysznie nieśmiały młodzieniec [p. KĘDRA STANISŁ.], sprytnie dostojny służący (p. DENENFELD Z.) i charakterystyczna p. PANKOWICZOWA (żona zakrystjana).

Reżyserja równomiernie przeprowadzona. Dekoracje i urządzenie sceny: ładne.

ST. KLEMENSIEWICZ.

Obwieszczenia licytacji.

III. Km. 1496 i 1497/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Nowym Sączu rewiru III. zamieszkały w N. Sączu przy ulicy Jagiellońskiej L. 44. obwieszcza, że w dniu 6-go listopada 1933 o godz. 9-tej rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości składających się z bibljoteki technicznej 470 egzemplarzy, 700 książek szkolnych, Bibljot. Uniw. Ludow. i Młodzieży szkolnej 1300 numerów ks. bibljoteki powszechnej, bibljoteka wielka 170 egzemplarzy, 300 książek powieściowych Narodowa bibljoteka, 26 książek powieściowych „Nobla" 200 książek szkolnych, 3500 arkuszy papieru, 2000 zeszytów szkolnych, 90 bloków rysunkowych, 200 listów, 1500 książek do modlenia — oszacowanych na kwotę 5600 zł. które można oglądać w dniu licytacji w Nowym Sączu przy ulicy Jagiellońskiej w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

II. Km.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach rewiru II, zamieszkały przy ulicy Ig. Łukasiewicza — obwieszcza, że dnia 23 listopada 1933 r. o godzinie 9-tej przedpołudniem, odbędzie się w Sądzie grodzkim w Gorlicach pod Nr. 1 II. p. publiczna licytacja realności obj. whl. 321 ks. gr. gm. kat. Sękowa wraz z przynależnościami, oszacowanej na kwotę 4,500 zł. oraz połowy realności obj. whl. 180 ks. gr. gm. kat. Sękowa oszacowanej nn kwotę 1,280 zł. 85 gr. dłużnika Pawła Tumidajskiego w Sękowy własnych. Najniższa oferta 3,270 zł. 56 groszy. Warunki licytacyjne można oglądać w Sekretarjacie Sądu grodzkiego w Gorlicach, w czasie od dnia 1 listopada 1933 r. — do dnia licytacji w godzinach urzędowych.

Komornik: Aleksander Hnatyszak.

I. Km. 2082/33.

Komornik Sądu grodzkiego w Gorlicach, r. I. zamieszkały w Gorlicach obwieszcza, że w dniu 23 listopada 1933 r. o godz. 10,30-ci w Sądzie grodzkim w Gorlicach w biurze Nr. 1. II-gie p. odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości składającej się z całej realności lwh. 947 ks. gr. gm. kat. Gorlice objętej dłużnika Mojżesza Natana Landau własnej, oszacowanej na kwotę 3.472 zł. o najniższej ofercie 2.314 zł. 68 gr.

Komornik.

II. Km. 1168/33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Żywcu — rewiru II. na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 16 listopada 1933 r. od godziny 10-tej w Zabłociu przy ulicy Papierni, w mieszkaniu Józefa Garlickiego odbędzie się publiczna licytacja następujących przedmiotów, należących do Macieja Stanisława dwojga imion Suchonia, oraz Zofji Suchoniowej, zamieszkałych w Bielsku przy ul. 3 Maja L. 21, a mianowicie: 1 płaszcz futrzany, 2 kurtki futrzane, 11 różnych skórek krymskich, 28 różnych skórek astrachamowych, 2 skórki baranie, 13 błamów baranich, 2 czapki futrzane, 28 skórek „Breitschwantz", 1 maszyna do szycia kuśnierska, 33 skórek kotów holenderskich, 1 błam chomika, 2 błamy nutrietów, 4 błamy oposów, 2 błamy tasmanów, 2 błamy krecie, 1 błam kota holenderskiego, 2 błamy biberol. 3 skórki piżmakowe, 12 skórek muflonowych, 6 futer krymskich, 6 opasek tomakowych i 8 skórek królików syberyjskich, które można oglądać w dniu licytacji w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik.

II. Km. *36, 84, 231*/2, *324, 457, 493, 491,* 5*39, 714, i 74*1/*33.*

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie z siedzibą w Krynicy Zdroju rew, II. ogłasza, że dnia 26 października 1932 o godz. 14-tej w Krynicy Zdroju ul. Kraszewskiego Nr. 276 zostaną sprzedane przez publiczną licytację: 272 flaszek różnych trunków alkoholowych, 1 aparat radjowy 4 lampowy, 2 głośniki do radjoaparatu, 15 obrusów, 6 serwetek, 3 klosze na ser, 5 tacek alpakowych różnych.

Komornik.

Zapowiedź.

Spis zapowiedzi 587/33.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) owdowiały maszynista kolejowy Leonard Czapliński zamieszkały w Nowym Sączu, syn portjera Józefa Czaplińskiego i tegoż małżonki Marji z domu Góreckiej, zmarłych ostatnio zamieszkałych w Nowym Sączu, 2) niezamężna Leokadja Stanisława Szymborska, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka ślusarza Stefana Szymborskiego i tegoż małżonki Stanisławy z domu Barciszewskiej, zamieszkałych w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni w Poznaniu i w Nowym Sączu.

Poznań dnia 10 października 1933 r.

Urzędnik Stanu Cywilnego Chybiński.

ZGUBIONO

w poniedziałek dnia 9 października br. w okolicy Rynku

kolczyk z brylantem.

Uczciwy znalazca zechce się zgłosić w sklepie jub. WP. Batki, Nowy Sącz ul. Jagiellońska, gdzie otrzyma nagrodę 100 zł.

Dr. ANTONI MATAKIEWICZ notarjusz w N. Sączu.

Odpowiedzialność za uszkodzenie przez automobile.

Wskutek wzmożonego ruchu automobilowego (autobusów, automobilów, motocyklów) zdarza się wiele wypadków powodujących śmierć i kalectwa ludzi, uszkodzenie zwierząt i rzeczy.

Na czasie więc będzie choć pokrótce przedstawić przepisy ustawy odnoszącej się do tej sprawy.

Tak zwana ustawa automobilowa z 9 sierpnia 1908 dziennik ustaw państwa Nr. 162, w § 1 postanawia: Gdy przez ruch pojazdu drogowego [automobilu] poruszanego siłą elementarną na publicznych ulicach i drogach, nie na szynach został kto uszkodzony lub zabity, albo też spowodowaną została szkoda w rzeczach, to odpowiada kierownik i właściciel lub każdy współwłaściciel za zwrot spowodowanej szkody, a mianowicie w razie uszkodzenia rzeczy za wyrównanie szkody wedle § 1323 ustawy cywilnej, w razie uszkodzenia cielesnego wedle §§ 1325 i 1326 ustawy cywilnej, w razie zabicia wedle § 1327 u. c.

Od odpowiedzialności jako kierownicy zwolnieni są wojskowi, jeżeli kierowali automobilem pełniąc swą służbę. Więcej osób obowiązanych do wynagrodzenia szkody odpowiada niepodzielnie (solidarnie). Podczas gdy wedle ogólnych zasad i przepisów prawnych ten odpowiada za szkodę, kto był bezpośrednim sprawcą szkody, albo kto dopomógł do wyrządzenia szkody więc np. ten, co drugiego skaleczył, albo także i ten, który czynnie lub słownie domagał lnb zachęcał uszkodziciela, by wykonał czynność, z której powstała szkoda, to jeśli szkoda wyrządzona została przez automobil poruszany siłą elementarną (np. elektrycznością) na publicznych ulicach lub drogach można skarżyć o odszkodowanie kierowcę automobilu (szofera), który był bezpośrednim sprawcą wypadku automobilowego, ale także i właściciela względnie właścicieli danego automobilu, którzy wraz z kierowcą będą odpowiadać uszkodzonemu solidarnie za szkodę, to znaczy każdy z osobna za całą szkodę, a nie tylko za jej część.

Rzecz naturalna, że wymienione osoby tylko wtedy będą odpowiadać za szkodę wyrządzoną jeśli kierowca automobilu ponosi winę wypadku, bo np. był nietrzeźwy, nie miał upoważnienia lub wogóle uzdatnienia do kierowania automobilem, nie dawał sygnałów ostrzegawczych, jechał za szybko lub niewłaściwą stroną drogi, mijał inne pojazdy w sposób nieprzepisowy itp. lub gdy sam automobil posiadał wady we funkcjonowaniu.

Bo jeśli szkoda powstała nie z winy kierowcy ani samego automobilu, lecz z winy osoby trzeciej lub samego uszkodzonego, który mimo sygnałów ostrzegawczych przebiegał przez jezdnię w chwili nadjeżdżania automobilu, lub jeśli szkoda powstała przez uszkodzenie spłoszonych zwierząt wałęsających się bez nadzoru na publicznej drodze, to w danym wypadku ani szofer, ani właściciel automobilu nie mogą być pociągnięci do zwrotu szkody.

Jeżeli winę wypadku automobilowego a temsamem szkody ponosi częściowo sam poszkodowany, częściowo osoba trzecia, a częściowo kierowca automobilu, lub jeśli wypadek spowodowany został częściowo przez wadliwą konstrukcję automobilu, wtedy nie można żądać od szofera i właściciela automobilu zwrotu całej szkody, lecz tylko pewnej części, którą na podstawie przeprowadzonej rozprawy oznaczy sędzia.

Ustawa automobilowa pociąga do odpowiedzialności za szkodę nie tylko szofera, zwykle bezpośredniego sprawcę wypadku, lecz i właściciela auta, który odnośnego szofera przyjął, który jako właściciel odpowiedzialny jest za wady konstrukcji auta, a także i dlatego, że przeważnie kierowca [szofer] nie posiada majątku i nie możnaby od niego ściągnąć odszkodowania.

Aby poszkodowany w wypadku automobilowym mógł dochodzić swych roszczeń o zwrot szkody na podstawie ustawy automobilowej, a w szczególności nie tylko przeciw kierowcy lecz także przeciw właścicielowi automobilu winien poszkodowany w ciągu 4 tygodni po dniu w którym dowiedział się o osobie zobowiązanego do wynagrodzenia donieść temuż o wypadku, oraz winien wnieść do właściwego Sądu skargę o odszkodowanie w ciągu sześciu miesięcy, licząc od dnia, w którym poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie zobowiązanego do wynagrodzenia.

Po upływie 3 lat od wypadku automobilowego nie można już wnosić skargi o odszkodowanie na zasadzie ustawy automobilowej, choćby poszkodowany pierwej nie dowiedział się o osobie sprawcy szkody.

Do Sądów wpływa coraz więcej skarg o odszkodowanie z powodu wypadków automobilowych. Są to sprawy bardzo skomplikowane, bo trzeba przy rozpoznaniu ich zbadać, czy i kto ponosi winę wypadku i uszkodzenia, a także w razie ustalenia winy pozwanych zwykle szofera i właściciela pojazdu automobilowego bada się wysokość szkody.

Szkodę zaś powstałą przez wypadek automobilowy strona skarżąca podaje zwykle za wysoko.

W jednym z takich procesów automobilowych podał poszkodowany w skardze wysokość swej rzekomej szkody na 95 tysięcy złotych, a po przeprowadzeniu rozmaitych dowodów ograniczył ją do 27 tysięcy złotych.

Roszczeń o odszkodowanie z wypadku automobilowego nie można zaskarżyć na zasadzie ustawy automobilowej, lecz tylko na zasadzie przepisów powszechnej ustawy cywilnej, o ile wedle potwierdzenia urzędowego na odnośnym automobilu umieszczonego chyżość jego na dobrej i równej drodze nie może przekroczyć 25 klm. na godzinę.

Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Morończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu